

Rok II.

1908.



№ 27.

Czwartek, 2 Lipca.

# MARYAWITA

Czciciel

## PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

### Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

#### DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

#### Natura duszy ludzkiej świad- czy o istnieniu Pana Boga.

Naturę nałogu chcą wytłomaczyć różne hipotezy. Descartes np. widzi w nim zastosowanie prawa bezwładności, na podstawie którego każda modyfikacja, którą rzecz otrzymała z zewnątrz, pozostaje w takowej stale. Lecz bezwładność jest chyba przeciwieństwem jakości nałogowej, pobudzającej czynnie władzę do działania. Według Wundta można wytłomaczyć nawyk w ten sposób, że wskutek powtarzania czynności zajmują komórki nerwowe stałe położenie, co ułatwia czynności przyszłe. Atoli i to zapatrywanie nie tłumaczy

wszystkiego, bo choć władze zmysłowe są ściśle związane z komórkami mózgu, to rozum i wola, właściwe podmioty nawyku, od ciała wewnątrznie nie zależą. Bądź co bądź musimy przyznać, że wola z natury swej pracuje nad wytworzeniem i ustaleniem w duszy zasad moralnych, jako naturalnej drogi wiodącej człowieka do Ideału doskonałości—do Boga, przez co właśnie świadczy o istnieniu swego Stwórcy.

Dotąd mówiliśmy o duchowych władzach duszy, wykazując, że naturą swoją dają świadectwo o istnieniu Najdoskonalszego Ducha Pierwowzoru swego.

Teraz zastanowimy się nad początkiem duszy i wykażemy, że dusza nie ma początku sama z siebie, ani od innych tworów, lecz bierze go bezpośrednio od Stwórcy, przez co świadczy, że Bóg istnieje.

Nie pytamy w tem miejscu o początek duszy pierwszego człowieka, ale o początek dusz ludzi, którzy się po nim urodzili lub rodzą. Nadmieniliśmy już wyżej, że Bóg stwarza dusze ludzkie. Nie możemy wszakże na tej wzmiance poprzestać, ale musimy udowodnić, iż tak jest rzeczywiście. Obowiązek zaś ten ciąży na nas

tembardziej, iż napotykamy teorie zupełnie różne od naszej. Rozpoczynamy od hipotez błędnych, poczem wyłożymy i uzasadnimy odnośną naukę, znaną pod nazwą kreacyanizmu.

Cztery są główne błędy w tej kwestyi: jedni sądzą, że dusza ludzka nie będąc stworzona, nie ma początku; drudzy, że się wyłania z substancji Bożej; inni, że pochodzi od rodziców; jeszcze inni, że powstaje wtenczas, gdy zaczyna spełniać czynności świadome.

Pierwsze zdanie, o ile dotyczy duszy rozumnej, przypisują niektórzy Arystotelesowi; najpewniej trzymał się go Averroes. <sup>1)</sup>

Z drugim zapatrywaniem, zwanem emanatyzmem, występują za Pitagorasem stoicy, neoplatonicy, niektórzy sekciarze chrześcijańscy, tudzież wszyscy panteiści nowożytni. Według Pitagorasa Bóg jest ogniem, przepelniającym cały świat i ożywiającym wszystko. Stoicy uczą, że dusze nasze są częściami Bożej substancji, że wypływają z niej jakby z życiodajnego źródła. Neoplatonicy, a mianowicie Plotyn, utrzymują, że Bóg rozwija się i objawia Samego Siebie, że dusza nie różni się od Niego, ale jest Jego stopniem; podobnem było zapatrywanie Cyncerona i Seneki. Nie inaczej, jak świadczy św. Augustyn, głosili gnostycy, manichejczycy i pryscylianisci. Wreszcie panteiści nowocześni uważają duszę za szczególny objaw bóstwa, które, jak powiada Hegel, dochodzi w niej do świadomości samego siebie.

Trzecia hipoteza przypisuje, jak się rzekło, początek duszy rodzicom. Bóg stworzywszy pierwszego człowieka, dał mu zdolność powoływania do bytu innych ludzi, tak co do ciała, jak i co do duszy. W szczegółach przybiera wszakże to przypuszczenie różne formy. Jedni, nie odróżniając duszy ludzkiej od zwierzęcej, uczą, że tamta, podobnie jak ta, powstaje z cielesnego nasienia rodziców; tak sądzili apolinaryści i lucyferyanie, a prawdopodobnie

także Tertulian. Jak ziarno zboża jest podmiotem i przyczyną sprawczą rośliny, tak według tej teorii nasienie rodziców jest podmiotem i przyczyną sprawczą duszy. Zapatrywanie to, na które mogą się chętnie zgodzić wszyscy materyaliści, zowie się traducyanizmem (od traducere —przeprowadzić; tradux—latorośl, wypuszczająca w ziemi korzenie) cielesnym (traducianismus corporeus). Należy go odróżnić od traducyanizmu duchowego (trad. spiritualis). Jakoż za czasów św. Augustyna <sup>1)</sup> wielu uczonych katolickich na Zachodzie upatrywało w nasieniu cielesnym tylko narzędzie, przez które dusza rodziców wlewa duszę w dziecko; dusza tedy dziecka pochodzi od duszy rodziców per traducem, przyczem jednak dusza nie nie traci, podobnie jak świeca, od której zapalamy inną, nie ponosi przez to samo żadnego uszczerbku. Niektórzy zwolennicy traducyanizmu duchowego przypuszczali nadto jakieś nasienie duchowe, przenoszące się w chwili poczęcia czyli raczej zapłodnienia z ojca na matkę. Wszyscy zaś chwywali się tej hipotezy dlatego, ponieważ bez niej nie mogli zrozumieć, w jaki sposób grzech pierwszych rodziców przeszedł na cały rodzaj ludzki. W nowszych czasach wskrzesili traducyanizm duchowy protestanci: Doederlin, Bretschneider, de Wette i inni; z katolików trzymają się tegoż traducyanizmu Hermes i Oischinger, a Klee uważa go za kwestyę sporną. Na trzecim miejscu postawimy hipotezę Rosminiego, której bronił Pestalozza. Rosmini, odgrzewając stary błąd, o którym wspomina św. Tomasz. <sup>2)</sup> mniema, że człowiek powstaje

<sup>1)</sup> Nawet on sam waha się między traducyanizmem duchowym a kreacyanizmem. To samo należy powiedzieć o innych Ojcach, jak Fulgencjuszu, uczniu Augustyna, Eucheryuszu z Lugdunu, Kasyodorze, Grzegorzcu W. Izydor Sewilski, doktor Kościoła, kładzie między przepisami wiary i ten, że początek duszy jest niepewnym.

<sup>2)</sup> Powiada św. Tomasz (S. th., I, q. 118, a. 2, ad 2), że według niektórych zmysłowa dusza ludzka pochodzi od rodziców, a zamienia się w rozumną, „non quidem per virtutem seminis, sed

<sup>1)</sup> Summa. c. gent., 1. II, c. 83.

wskutek równoczesnej akcji dwóch przyczyn sprawczych: z jednej strony działają rodzice, z drugiej Stwórca; rodzice, dając dziecku duszę zmysłową, rodzą zwierzę, Stwórca zaś zamienia w tej samej chwili duszę zwierzęcą w rozumną, olśniewając ją swym blaskiem czyli objawiając jej pojęcie bytu. Wreszcie, tutaj zaliczamy hipotezę d-ra Frohschammera,<sup>1)</sup> który dowodzi, że rodzice stwarzają duszę dziecka „per creationem secundariam,” przez stworzenie drugorzędne do czego uzdolnił Bóg cały rodzaj ludzki; co więcej, każda istota żyjąca, więc i zwierzę i roślina, stwarza pierwiastek życiowy w swem potomstwie. Atoli i ta teoria nie jest nową, jak widać z pism św. Tomasza.<sup>2)</sup> Obie odmiany tradycyanizmu, tudzież zapatrywanie Rosminiego i Frohschammera zowią się ogólnie generacyanizmem.

Do czwartej teorii przyznaje się obok Lotze'go angielski psycholog Ladd. Ponieważ temu ostatniemu nie podoba się ani tradycyanizm, ani kreacyanizm, przeto szuka innego sposobu do rozwiązania kwestyi: duszy niema przed stanami świadomymi—istnieje ona dopiero od chwili, w której rozpoczynają się czynności świadome.

Tak wyglądają wszystkie fałszywe teorie o początku duszy. Że rzeczywiście są fałszywemi, wykażemy po kolei:

A. Dusza nie może nie mieć początku. Twierdzenie przeciwne każdy uzna za błędne od razu, skoro tylko zważy, że w takim razie dusza miałaby rację swego istnienia w sobie samej, że byłaby bytem z siebie—ens a se, że tem samem byłaby bóstwem. Ta jedna uwaga wystarczy w tem miejscu całkowicie.

B. Dusza nie może być wpływem substancji Bożej. Sprzeciwia się temu i na-

tura Boga i natura duszy. Sprzeciwia się natura Boża, bo Bóg jest istotą jedną i pojedynczą, tudzież niezmienną. Jedność zaś i pojedynczość wyklucza wszelki podział bóstwa na części, co właśnie miałyby miejsce w teorii emanacyjnej, uważającej duszę za części substancji Bożej.

Podobnie niezmiennność Boża wymaga, aby Bóg pozostał zawsze tym samym. Gdyby jednak z substancji Bożej wyłoniła się w jakikolwiek sposób choćby jedna dusza ludzka, jużby się ta substancja zmieniła. Z drugiej strony emanatyzm nie da się pogodzić z naturą duszy ludzkiej: dusza jest bytem niekoniecznym, zmiennym, ograniczonym, podpadającym różnym niedoskonałościom. Gdyby była częścią bóstwa, byłaby bytem koniecznym, niezmiennym, nieskończonym i najdoskonalszym, słowem, posiadałaby wszystkie przymioty, które przysługują Bogu. Podobnym dowodem walczył św. Augustyn przeciw manichejczykom.<sup>1)</sup>

Niektórzy emanatyści powoływali się w obronie swego zdania na słowa Geny (r. II, w. 7), według których Stwórca tchnął w pierwszego człowieka „ducha żywota,”—ale niesłusznie.

Słowa Pisma Świętego w tem miejscu mają inne znaczenie. Oznaczają one, że Bóg stworzył człowieka w inny sposób, niż zwierzęta, ponieważ stworzył go na obraz i podobieństwo swoje. Bynajmniej zaś, że duch życia dany człowiekowi jest częścią Boga. Owszem powyższe słowa Pisma Świętego raczej przeczą temu przypuszczeniu, a są za kreacyanizmem.

Naciągali też emanatyści Pismo Święte do swej teorii, powołując się na słowa Psalmu 81.<sup>2)</sup> „Jam rzekł bogowie jesteście i synowie Najwyższego,” oraz na słowa ś-go Pawła, który powiada, że jesteśmy „rodzajem Bożym.”<sup>3)</sup> Atoli słowa Psalmu wzięte literalnie więcej dowodzą, niż tego sobie życzą emanatyści,

per irtutem superioris agentis, scilicet Dei, de foris illustrantis,” nie mocą nasienia, lecz mocą wyższą, Bożą, z zewnątrz oświecającą.

1) W dziełku p. t. „Ueber den Ursprung der menschlichen Seelen. Rechtfertigung des Generatianismus.“

2) Quodlib., 12, a. 10.

1) Epist. 166, c. 2. n. 3.

2) w. 6.

3) Dz. Apost. XVII. 28.

a mianowicie — że jesteśmy — bogami. Co zaś do słów św. Pawła, to są one zaczerpnięte z poetów klasycznych (Homer) i mają na celu jedynie tylko zwrócenie uwagi Ateńczyków na wysoką godność i przeznaczenie człowieka.

C. Nie podobna też zgodzić się na żadną formę generacyanizmu.

1. Dusza nie może powstać *per traducem corporeum*, t. j. z materialnego nasienia rodziców. Jakkolwiek bowiem komórki nasienne rodziców są żywe, nie wynika z tego bynajmniej, żeby miały zawierać w sobie dusze rozumne. Owszem według fizyologów, komórki nasienne nie różnią się istotnie od innych komórek organicznych, które chociaż ożywia dusza, wszakże od nich nie jest w żadnej zależności. Jedne bowiem z nich umierają, drugie się rodzą, a dusza pozostaje zawsze ta sama.

2. Dusza nie może się rodzić *per traducem spiritualem* czyli z duszy rodziców.

Dusze rodziców nie mogą ani się rozdzielić, a potem złożyć na jedną duszę

dziecka, ani czynnością swoją powołać jej do bytu. Z jednej bowiem strony każda dusza jest pojedyncza, a zatem nie daje się ani rozkawałkować na części, ani z nich utworzyć. Z drugiej dusza dziecka powstałaby zależnie od materyi, bo akt płodzenia jest organiczny; lecz jakie *fieri*, takie *esse*: zatem dusza zależałaby w swem istnieniu od ciała, a tem samem nie byłaby duchowa. Tej oczywistej sprzeczności nie usunie ani dodatkowa hipoteza nasienia duchowego, przypuszczająca podzielność duszy, ani porównanie, jakim się posługuje traducyanizm duchowy, że mianowicie dusza dziecka powstaje z duszy rodziców w sposób podobny, jak jedno światło zapala się od drugiego: sprzeczność zostanie zawsze sprzecznością. Zresztą porównanie jest chybione. W rzeczywistości bowiem siła światła, od którego zapala się drugie, zmniejsza się przez zapalenie; jeżeli zaś to zmniejszenie nie daje się spostrzedz, przyczyny tego należy szukać w tem, że płomień jest podsypany, coraz to innymi częściami materiału palnego. (C. d. n.)



Wnętrze kaplicy w Woli Cyrusowej. (Patrz str. 432).

# Pismo Święte.

## NOWY TESTAMENT.

### Ewangelia według św. Mateusza.

#### Uwagi do rozdziału V.

(C. d.).

Sprawiedliwość Mesyańska stanie się udziałem wszystkich narodów: „I będzie, w ostateczne dni, będzie Góra Domu Pańskiego przygotowana na wierzchu gór, i wyniosła nad pagórki, a popłyną do niej narody. I pośpieszą się narody mnogie, i mówić będą: Pójdźcie, wstąpmy na górę Pańską, i do domu Boga Jakóbowego: a nauczy nas o drogach swoich, i będziemy chodzić ścieżkami Jego: bo z Syonu wynijdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem. I będzie sądził między narody mnogimi, i będzie strofował narody mocne aż daleko, i potłuką miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na motyki: nie weźmie naród przeciw narodowi miecza, ani się więcej ćwiczyć będą wojować.“<sup>1)</sup>

Sprawiedliwość Mesyańska położy koniec grzechowi i zaprowadzi na ziemi sprawiedliwość wieczną: „Oto mąż Gabriel, mówi Daniel prorok, któregom widział w widzeniu z początku, prędko lecący dotknął się mnie czasu ofiary wieczornej. I nauczył mię a mówił ze mną, i rzekł: Danielu, terazem wyszedł, abym cię nauczył, ażebyś zrozumiał. Od początku modlitw twoich wyszła mowa: a jam przyszedł oznajmić tobie, boś mąż pożądania jest; ty tedy obacz mowę, a zrozumiej widzenie. Siedemdziesiąt tygodni ukrócone są na lud twój, i na miasto

święte twoje, aby się dokonało przestępstwo, a grzech aby wziął koniec, ażeby nieprawość była zgładzona, a przywiedziona sprawiedliwość wieczna, i aby się spełniło widzenie i proroctwo, a był pomazany Święty Świętych.“<sup>1)</sup>

Stąd prorocy Pańscy nazywali Mesyasza Sprawiedliwym, Królem Sprawiedliwości. „Blizko jest Sprawiedliwy mój (Meszasz) wyszedł Zbawiciel mój, a ramiona moje narody sądzić będą: mnie wyspy czekać będą: a ramienia mego oczekiwać będą. Podnieście ku niebu oczy wasze, a spojrzycie pod ziemię na dół: bo niebiosa jako dym rozplną się, a ziemia jako szata zwietrzeje, i obywatele jej jako te zaginą. Ale Zbawienie moje Meszasz na wieki będzie, a Sprawiedliwość moja nie ustanie. Słuchajcie mię, którzy znacie sprawiedliwość, ludu mój, zakon mój w sercu ich: nie bójcie się urągania człowieka, a bluźnierstwa ich nie lękajcie się. Bo jako szatę, tak je robak poźrze: a jako wełnę tak je mól pogryzie: ale Zbawienie moje na wieki będzie, a Sprawiedliwość moja na narody narodów.“<sup>2)</sup> „Dla Syonu nie zamilczę, i dla Jeruzalem nie uspokoję się, aż wynijdzie jako jasność Sprawiedliwy jego, i Zbawiciel jego jako kaganiec zapali się.

<sup>1)</sup> Micheasz IV, 1—3.

<sup>1)</sup> Daniel. IX, 21—24.

<sup>2)</sup> Izaj. LI, 5—8.

I ujrzą narody Sprawiedliwego twego: i wszyscy królowie Zaczynego twego: i nazwią cię imieniem nowem, które usta Pańskie mianować będą. I będziesz koroną chwały w ręce Pańskiej, i koroną królestwa w ręce Boga twego. Nie będą cię więcej zwać opuszczoną, i ziemia twoja nie będzie więcej spustoszona: ale cię będą zwać: wola moja w niej, a ziemia twoja osadzona, bo się Panu upodobało w tobie, a w ziemi twojej mieszkać będą.“<sup>1)</sup>

Podobnie Jeremiasz: „W one dni Ja też zgromadzę ostatki trzody mojej ze wszech ziem, do których je wyrzucę, i przywrócę je na grunty ich, i rozplodzą się a romnożą się. I postawię nad nimi pasterzy, i paść je będą: nie będą się więcej bać ani lękać, a żadnej nie będą szukać z liczby, mówi Pan. Oto dni przychodzą, mówi Pan, a wzbudzę Dawidowi Płód Sprawiedliwy, a będzie królował król, i mądrym będzie, i będzie czynił sąd i sprawiedliwość na ziemi. W one dni zbawion będzie Juda, a Izrael bezpiecznie mieszkać będzie, a to jest Imię którym Go zwać będą, Pan Sprawiedliwy nasz.“<sup>2)</sup>

Również Zacharyasz: „Raduj się wielce córko Syon, wykrzykuj córko Jeruzalem: oto król Twój przyjdzie tobie Sprawiedliwy i Zbawiciel.“<sup>3)</sup>

Zatem Sprawiedliwość, o której mówią prorocy, jest życiem dusz, należących do Królestwa Chrystusowego. Stąd należy jej tak pożądać, jak ciało pożąda pokarmów dla utrzymania w sobie życia. Dlatego Chrystus Pan wyraził pragnienie to słowami: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.“ Sam Chrystus Pan mówił: „Mój pokarm jest, abym uczynił wolę Tego, który mię posłał, abym wykonał sprawę Jego.“<sup>4)</sup> Św. Paweł pisał do Rzymian powiada: „Królestwo Boże nie jest pokarm i picie,

ale sprawiedliwość, i pokój, i wesele w Duchu Świętym.“<sup>1)</sup>

Sprawiedliwość tedy, o której mówi Chrystus w swem błogosławieństwie nie jest czysto zewnętrzną, legalną, zasadzającą się na literalnem wypełnieniu prawa jak to roznieli faryzeusze, lecz jest wewnętrzną, duchową, uświęcającą duszę, czyniącą ją miłą Bogu i w świętości Mu podobną. Tego rodzaju Sprawiedliwość pochodzi bezpośrednio od Boga Samego, wypływa z Jego Miłosierdzia; a chociaż warunkiem dostąpienia jej jest często wypełnienie prawa, wszakże to ostatnie samo przez się nie jest źródłem usprawiedliwienia. „Bez uczynków zakonu, powiada św. Paweł, żadne ciało nie będzie przed nim usprawiedliwione; bo przez zakon poznanie grzechu.“<sup>2)</sup>

Prawo zawarte w przykazaniach i ustawach Bożych dane jest człowiekowi wprawdzie jako warunek, aby wypełniwszy je, miał żywot wieczny w Bogu; wszakże bez łaski Bożej nikt nie może przykazań Bożych wypełnić tak jak Bóg chce: wewnętrznie, duchownie, w duchu istotnej miłości Bożej. Nikt zatem nie może się podobać Bogu przez zewnętrzne li tylko wypełnienie prawa Bożego.

Cóż tedy usprawiedliwia i świętym czyni człowieka w Obliczu Boga? Na to odpowiada ś. Paweł, że „łaska Jezusa Chrystusa.“ „A teraz Sprawiedliwość Boża jest objawiona bez zakonu oświadczona od zakonu i Proroków. A sprawiedliwość Boża przez wiarę Jezusa Chrystusa, na wszystkich i nad wszystkimi, którzy wierzą weń: bo różności niemasz. Albowiem wszyscy zgrzeszyli: i niedostawa im chwały Bożej (t. j. miłości Bożej i łaski). Usprawiedliwieni darmo przez łaskę Jego, przez Odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi Jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej, dla odpuszczenia przeszłych grzechów. W cierpliwości Bożej, ku okazaniu spra-

1) Izaj. LXII, 1—4.

2) Jerem. XXIII, 3—6; XXXIII, 16.

3) IX, 9.

4) Jan IV, 34.

1) Rzym. XIX, 17.

2) Rzym. III, 20.

wiedliwości Jego w tym czasie: aby on był sprawiedliwy i usprawiedliwiający tego, który jest z wiary Jezusa Chrystusa.“<sup>1)</sup>

Wiara, o której mówi Św. Paweł jest to ta wewnętrzna łaska Boża, która oświeca umysł człowieka, dając mu poznać Boga i jego Wolę, która zapala serce człowieka miłością Bożą i żąda wypełnienia Jego woli i która daje mu moc i wytrwanie w zachowaniu przykazań Bożych.

Takiej wiary żywej, bezpośrednio od Boga pochodzącej, usprawiedliwiającej człowieka podaje św. Paweł wiele przykładów w swym liście do Żydów: „Sprawiedliwy mój z wiary żyje. A jeśli się schroni nie będzie się podobał duszy mojej. Lecz my nie jesteśmy synowie schronienia ku zginieniu: ale wiary ku otrzymaniu duszy. A wiara jest gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy niewidzialnych. Albowiem w tej świadectwo otrzymali starzy. Wiarą dochodzimy, iż są sprawione wieki słowem Bożem: aby z niewidzialnych stały się widzialne. Wiarą Abel obfitszą ofiarę ofiarował Bogu, niżli Kain: przez którą świadectwo otrzymał, iż był sprawiedliwy: gdyż Bóg świadectwo dał o darach Jego, i umarłszy przez nie jeszcze mówi. Wiarą Henoch był przeniesiony, aby śmierci nie oglądał, i nie znajdował się, bo go przeniósł Bóg: albowiem przed przeniesieniem miał świadectwo, iż się Bogu podobał. A bez wiary niepodobna jest spodobać się Bogu. Albowiem przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, iż jest: a iż jest oddawcą tym, którzy Go szukają. Wiarą Noe odpowiedź wzięwszy o tem, czego jeszcze nie było widać, bojąc się, zgotował korab ku zachowaniu domu swego przez który potępił świat: sprawiedliwości, która jest przez wiarę, dziedzicem jest uczyniony. Wiarą, który nazwany jest Abrahamem, usłuchał, aby wyszedł na miejsce które w dziedzictwo wziąć miał:

i wyszedł, niewiedząc, dokąd szedł. Wiarą mieszkał w ziemi obiecanej, jako w cudzej, mieszkając w namiotach z Izaakiem i Jakóbem, wspólnymi dziedzicami tejsze obietnicy. Albowiem oczekiwał miasta fundamenty mającego, którego rzemieślnik i budownik Bóg. Wiarą i sama Sara nieplodna wzięła moc ku przyjęciu nasienia, i mimo czas wieku: iż wiernym być rozumiała tego, co obiecał. Przetoż i z jednego narodziło się (a to z obumarłego) w liczbie jako gwiazd niebieskich, i jako piasku niezliczonego, który jest na brzegu morskim. Wedle wiary umarli ci wszyscy, nie dostawszy obietnic, ale zdaleka je upatrując i pozdrawiając, i wyznawając, iż są gośćmi i przychodniami na ziemi. Bo którzyś to mówią: okazują, iż ojczyzny szukają. A jeśli by na onę pamiętali, z której wyszli, mielić wždy czas wrócić się. Lecz teraz lepszej żądają, to jest, niebieskiej. Przetoż nie wstydz się Bóg nazywać się Bogiem ich, gdyż im miasto zgotował. Wiarą Abraham ofiarował Izaaka, gdy był kuszony: a ofiarował jednorodzonego, który wziął obietnicę. (Do którego rzeczono, iż w Izaaku tobie będzie nazwano nasienie.) Mając za to, iż Bóg może i z umarłych wzbudzić: skąd go też w podobieństwo wziął. Wiarą i w przyszłych rzeczach błogosławił Izaak Jakóba i Ezawa. Wiarą Jakób umierając każdemu z synów Józefowych błogosławił: i pokłonił się wierchowowi łaski jego. Wiarą Józef umierając o wyjściu synów Izraelskich wspomniął i około kości swoich rozkazał. Wiarą Mojżesz narodzonego kryli trzy miesiące rodzice jego: przeto iż go widzieli pięknem dzieciątkiem, i nie bali się wyroku królewskiego. Wiarą Mojżesz stawszy się wielkim, nieznał się być synem córki Faraonowej. Więcej obierając być utrapionym współ z ludem Bożym, niżli mieć doczesnego grzechu rozkosz. Za większe bogactwo poczytując urąganie Chrystusowe, niż skarby egipskie: bo się oglądał na zapłatę. Wiarą opuścił Egipt: nie bojąc się gniewu królewskiego: albowiem niewidzialnego jakoby widząc oczekiwał. Wia-

<sup>1)</sup> Rzym. III, 21—26.

ra sprawił Paschę i wylanie krwi: aby ten, który pierworodne tracił, ich się nie dotknął. Wiara przeszli morze czerwone jako po suchej ziemi: czego doznawszy Egipcianie, pożarci są. Wiara mury Jerycha upadły, obejście siedmiu dni. Wiara Rahab nierządnicą nie zginęła z niewiernymi: przyjąwszy z pokojem szpiegi. A cóż jeszcze mam mówić? Boć mi czasu nie stanie, gdybym rozpowiadał o Gedeonie, Barachu, Samsonie, Jefte, Dawidzie, Samuelu i Prorokach: Którzy przez wiarę zwalczyli królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili obietnic, zawarli lwie paszczęki, zagasili gwałt ognia, uszli ostrza miecza, wzmogli z niemocy, mężnymi się stali na wojnie, obozy obcych odwracali: Niewiasty wzięły swoich umarłych z zmartwychwstania: a drudzy byli ciągnieni, nie przyjąwszy Odkupienia, aby lepsze zmartwychwstanie znaleźli. A drudzy doznali pośmiewisk i bicia, nadto i więzienia i ciemnic: Byli kamienowani, przecinani, doświadczeni, w zabiciu miecza pomarli, błakali się w owczych, w kizich skórach, niedostateczni, uciśnieni, utrapieni: których nie był godzien świat, tułając się po puszczech, po górach i jamach, i w jaskiniach ziemi. A ci wszyscy świadectwem wiary doświadczeni obietnicy nie odnieśli, iż Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby nie bez nas byli doskonałymi uczynieni. Przetoż tedy i my, mając tak wielki nad sobą obłok świadków, złożwszy wszelaki ciężar i grzech, który nas zewsząd odstąpił, w cierpliwości bierzmy do boju nam wystawionego. Patrząc na Jezusa przodka i kończyciela wiary (t. j. źródła i zupełności), który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i siedzi na prawicy stolicy Bożej. Albowiem uważajcie Tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie; abyście nie ustawiali, osłabiawszy na duszach waszych. Boście jeszcze się aż do krwi nie zastawili, walcząc przeciwko grzechowi. A zapamiętaliście pociechy, która nam jako synom mówi, rzekąc: Synu mój, nie wzgardzaj karania Pańskiego: ani osłabiaj, gdy

od Niego strofowany bywasz. Albowiem kogo Pan miłuje, karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje. W karności trwajcie. Ofiarujcie się wam Bóg jako synom. Albowiem któryż syn, którego by Ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karnia, którego stali się wszyscy przasnikami: tedyście złego łoża a nie synami. Nadto ciąża naszego ojców mieliśmy nauczycielami i baliśmy się ich; zaś nie daleko więcej posłuszni będziem Ojcowi duchów, a żyć będziemy? A onić na czas mało dni według woli swej nas ćwiczyli; lecz Ten na to, co pożyteczne jest ku przyjęciu światobliwości Jego. A wszelkie karanie terazniejszego czasu wprawdzie zda się, że nie jest wesela ale smutku; ale potem najspokojniejszy owoc sprawiedliwości odda przez nie wyćwiczonym. Przetoż ręce opuszczone i kolana osłabione wzniescie. A czyńcie kroki proste nogami waszemi, aby który chromiąc nie zbłądził, ale raczej był uzdrowiony. Naśladujcie pokój ze wszystkimi, i światobliwości, bez której żaden nie ogląda Boga. Upatrując, żeby kto nie odstąpił od łaski Bożej, aby który korzeń gorzkości w górę wyrastając nie przekazał, a przezeń wielu się nie pokalało. By nie był kto porubnik albo niezbożny jako Ezaw, który dla jednej potrawy sprzedał pierworodztwo swoje. Bo wiedcie, iż i potem, gdy chciał być dziedzicem błogosławieństwa, był odrzucony. Bo nie znalazł miejsca pokuty, choć jej łzami szukał. Boście nie przystąpili do góry, której się dotknąć może, i ognia, który się zapalić może, i wichru, i mgły, i burzy. I brzmienia trąby, i głosu słów, który co słyszeli, zbraniali się, aby do nich nie mówiono: Albowiem nie znosili, co mówiono: I jeśli się żyjące dotknie góry, będzie ukamienowan. A tak straszliwe było, co widziane było. Mojżesz powiedział: Przestraszony jestem i drżący Aleście przystąpili do Syon góry i miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, i zgromadzenia wielu tysięcy Aniołów; i kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i Boga sędziego wszystkich, i duchów sprawiedliwych doskona-



łych; i Jezusa pośrednika Nowego Testamentu, i pokropienia Krwi lepiej mówiącej, niżli Ablowa. Patrzajcież, abyście nie wzgardzili Tym, który mówi. Bo jeśliż oni nie uszli, gardząc tym, co na ziemi mówi; daleko więcej my, którzy odwracamy się Tego, który z nieba mówi; którego głos wzruszył na on czas ziemią, a teraz obiecuje, mówiąc: Jeszcze raz: a ja zatrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. A co mówi jeszcze raz, znaczy przeniesienie rzeczy ruchomych jako uczynionych, aby zostały te, które są nieruchome. A tak przyjmując królestwo nieporuszone, mamy łaskę przez którą służmy podobając się Bogu, z bojaźnią i z uczciwością. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym.“<sup>1)</sup>

Z powyższego ustępu Pisma Świętego widzimy, że wiara usprawiedliwiająca człowieka nie jest li tylko pewną opinią, mniemaniem albo przeświadczeniem czysto rozumowem o prawdach Bożych, lecz jest ona łaską ożywiająca duszę, t. j. taką łaską, która uświęcając i czyniąc człowieka miłym Bogu, wlewa weń nowe życie: myśli, uczuć i czynów prawdziwie Bożych. Dusza ożywiona tą łaską myśli, czuje i działa wszystko w Bogu. Jeżeli myśli, i uczucia i czyny człowieka nie są z Boga i w Bogu, to znak jest, że wiara jego jest martwą, czyli że jest tylko pewnego rodzaju przeświadczeniem rozumowem, naturalnem, bynajmniej zaś łaską ożywiająca. Tę prawdę tłumaczy nam ja-

sno św. Jakób Apostoł: „Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby nie miał? Izali go może wiara zbawić? A jeśli by brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszedniej żywności, a rzekłby im który z was: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się a nasyćcie się; a nie dali byście im, czego potrzeba ciału, cóż pomoże? Także i wiara, jeśli by nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie. Ale rzecze kto: Ty wiarę masz, a ja mam uczynki; okaż mi wiarę twą bez uczynków, a ja tobie okażę wiarę swoją z uczynków. Ty wierzysz, iż jest Bóg. Dobrze czynisz; i czarci wierzą i drżą. A chcesz wiedzieć, o człowiecze próżny, iż wiara bez uczynków martwa jest? Abraham ojciec nasz izali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, ofiarowawszy Izaaka syna swego na ołtarzu? Widzisz, iż wiara wspólnie robiła z uczynkami jego; a z uczynków wiara się wykonała. I wypełniło się pismo, które mówi: Uwierzył Abraham Bogu, i poczytane mu jest ku sprawiedliwości, i nazwany jest przyjacielem Bożym. Widzicie, iż z uczynków bywa usprawiedliwiony człowiek, a nie z wiary tylko? Tak i Rahab nierządnicza izali nie z uczynków jest usprawiedliwiona, przyjmawszy posłów i inną drogą wypuściwszy. Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe: tak i wiara bez uczynków martwa jest.“<sup>1)</sup>

(C. d. n.)

<sup>1)</sup> X, 38—39; — XI, 1—40; — XII.

<sup>1)</sup> Jak. II, 14—26.



# Niepokalana Marya

## Matka Boga.

### Marya wydaje na świat Syna Bożego.

I

(C. d.)

W tej to stajence o północy, w dziewięć miesięcy co do dnia i godziny od cudownego Poczęcia w Nazaret, Marya porodziła Słowo Wcielone. „I stało się,—powiada św. Łukasz,—gdy tam byli, wypełniły się dni Maryi, aby porodziła. I porodziła Syna Swojego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie.“<sup>1)</sup> W nienaruszonym dziewictwie poczęła, w nienaruszonym dziewictwie porodziła; Ewangelia daje to do zrozumienia wyraźnie.<sup>2)</sup> „Dziewica przed porodem, Dziewica w porodzeniu, Dziewica po wydaniu na świat,—jak mówią powszechnie Ojcowie z całym Kościołem chrześcijańskim. „Chrystus, jako całe ciało Dziewicy ogarnął Bóstwem Swojem, gdy poczynął się w Jej łonie dziewiczym; tak przyszedł na świat,—nie naruszając chwały Dziewictwa w Matce,—na podobieństwo wdzięcznej woni, która wynika z róży, nie psując jej piękności.“<sup>3)</sup>

Dziewicza Matka, gdy weszła do stajenki, pozostawiając Józefowi troskę o zewnętrzne urządzenie ubożego przytulku, sama uklękła na ustroniu i pogrążyła się w modlitwie. Wiedziała Kogo nosi; wiedziała, że Owoc Jej dojrzał; czuła, że zbliża się chwila Jego Narodzenia.

Treść Jej modlitwy, poprzedzającej i przygotowującej Narodzenie Jezusa, należy do tajemnic Boga,—stanowi jeden z najdroższych klejnotów, które składają się na skarb Jego radości zewnętrznych. Marya w onej chwili więcej była w Bogu, niż w Sobie. Owszem, wyszła z Siebie i wszystka tak była pochłonięta w Bogu, jak tylko człowiek zdoła być pochłonięty w tem życiu, a nie umrzeć. Całą istnością Swoją wnikała w Boskie Ojcowstwo Ojca Przedwiecznego, do którego wstęp Jej otworzyła Tajemnica Wcielenia. Duch Święty, którego była pełna, przeniósł Ją do samych źródeł tego przedwiecznego Rodzenia, umieszczał Ją w tajniach tego łona nieskończonego płodnego, z którego Jednorodzony Syn Boży łączy się przedwiecznie. Bóg Ojciec i Niepokalana Dziewica-Matka tak byli jedno w tej chwili uroczystej, że niepodobna określić tego w pojęciu, a tem bardziej w języku ludzkim. Jeden i ten sam Owoc wydawali razem. Jedną powagą, jednym Sercem, jednemi słowami mówić będą do tego Owocu: „Tyś jest Syn Mój, z żywota dzisiaj zrodziłem Cię.“<sup>1)</sup> Takie to rzeczy oglądała w tej chwili Marya; w takich tajemnic rozważaniu była pogrążona całą istotą swej niepokalanej duszy.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Marya posiadała moc duszy wielką nad wszelki wyrząd,—że zdolna była wytrzymać wszelkie, najwyższe i najpotężniejsze działanie Boże. Jakkolwiek byłyby wysokie szczyty, na które Bóg Ją podnosił,—Marya, jeśli tak można powiedzieć, stała na nich bez zawrotu. Żadne oświecenie nie zdołało Jej olśnić. Poziom Jej, w dziedzinie rzeczy Bożych, dorównywał wszelkiej wysokości. Z tem wszystkim jednakże trudno nie przypuścić myśli, że w chwili, gdy modlitwa Jej dochodziła szczytu, w chwili poprzedzającej Rodzenie, Marya niejako przestała używać zmysłów,—cała pogrążona była i zachwycona w Bogu. „Porodziłam,—powiada Marya do św. Brygidy,—jak to w tej chwili miałas

1) Łuk. II, 6, 7.

2) Łuk. I. 34, 35.

3) S. Brig. „Sermo Angel.“ c. XV.

1) Ps. II. 7; Żyd. I, 5,



NAJŚWIĘTSZA MARYA PANNA Z DZIECIĄTKIEM.

ukazane, klęcząc i modląc się sama w stajence. Porodziłam Chrystusa w takim uwielbieniu Boga, w takim weselu i wśród takiej rozkoszy ducha, iż nie czułam żadnej ciężkości ani boleści. Natychmiast uwinęłam Go w czyste pieluszki, które przygotowałam zawczasu.“<sup>1)</sup> Zresztą chociażby objawienie nic nie mówiło, nie mogło być inaczej. Która poczęta z Ducha Świętego, nie inaczej mogła porodzić, jedno zachwycona i całkowicie pogrążona w Bogu.

Tak Niepokalana Matka-Dziewica „porodziła Syna Swego Pierworodnego.“ Jezus wynikł z Jej dziewiczego łona, jak promień wynika z ogniska światła, jak woń wynika z kwiatu, jak słowo z ust człowieka. Jak słowo, przechodząc przez usta, nie kała ich, — jak woń, wynikająca z kwiatu, nie narusza w niczem jego całości i piękności, — jak promień, wynikając z ogniska, nie gasi go ani umniejsza, — tak Chrystus, rodząc się z Maryi, nie tylko nie naruszył Jej dziewictwa, lecz opromienił je nowym blaskiem piękności: niepokalane dziewictwo skojarzył z godnością rzeczywistego macierzyństwa...

Marya „porodziła Syna Swego pierworodnego,“ — mówi Ewangelia Święta. Co to znaczy? Czy można przez to rozumieć, że Marya była Matką drugiego syna po Jezusie, jak to bluźnią niektórzy? Bynajmniej. To wyrażenie Ewangelii wyłącznie oznacza, że Najświętsza Matka do porodu Chrystusa nie miała żadnego dziecięcia; po za tem nic więcej. A więc Jezus Chrystus jak przedwiecznie jest Jednorodzonem Ojca Niebieskiego, tak podobnie jest Jednorodzonem na wieki Synem Maryi. Nadto jak spodobało się Bogu — „Ojcu Miłosierdzia“ —<sup>2)</sup> rozszerzyć przez przysposobienie do nieprzeliczonego mnóstwa synów ludzkich ten dar pierwszego i płynącego z Natury Boskiej Rodzenia, — jak właśnie dlatego „przeznaczył Jezusa, aby był pierworodnym mię-

dzy wielą braćmi,“<sup>1)</sup> — tak Marya uczestniczy w tem ziemskim rozszerzeniu Rodzenia Słowa, gdyż wybrana została do uczestnictwa w samym rodzeniu. Przeważająca rzesza braci tego „Pierworodnego“ nazwie Boga Ojcem swoim, — Maryę zaś swoją Matką. Jezus jest Synem Jej „Pierworodnym“ i „Jedynym;“ ludzkość przez Niego odkupiona — to dzieci Maryi w porządku łaski i życia nadprzyrodzonego.

Takie jest najwyższe i najprawdziwsze znaczenie powyższych słów Ewangelii. „Albowiem pierworodnym nazywa się ten, który jest pierwszym dziecięciem swej matki, chociażby po niem więcej dzieci nie miała. Taki — posiada wszystkie prawa i przywileje pierworodztwa.“<sup>2)</sup>

Tego Pierworodnego Boga i Pierworodnego Swego Marya „uwinęła w pieluszki i położyła Go w żłobie.“<sup>3)</sup>

Takie są słowa Ewangelii Świętej, — krótkie, ale dokładne. W tem prostem i skąpem w słowa opowiadaniu powiedziane jest wszystko, czego potrzeba do ustanowienia wiary na świecie, — tej wiary, która podstawą jest i warunkiem nadprzyrodzonego życia dusz i naszego zbawienia.

Bóg dotrzymał obietnicy swojej. Z rodu Adama grzesznika narodził się „Syn niewiasty,“ — z Natury Swej „nieprzyjaciela“ czarta i jego rodu; narodził się Ten, który przez tę Niewiastę i z Nią miał „zdeptać w przyszłości głowę szatana.“<sup>4)</sup> Pomijając cudowne, od pierwszej chwili przyjścia Jezusa na świat, objawienie Jego Bóstwa, jak ukazanie się Aniołów pasterzom i gwiazdy Mędrcom na Wschodzie, — przedziwne to Narodzenie już samo przez się oznajmia dość głośno, że „tak Bóg umiłował świat, iż Syna Swego Jednorodzonego dał.“<sup>5)</sup> Oznajmia nam zwłaszcza, że mając naszego Emma-

1) Lib. VII., Revelat.“ c. XXII.

2) II Korynt. I, 3.

1) Luk. II, 6—7.

2) Cornel - a Lap. in h. I.

3) Luk. II, 17.

4) Ks. Rodz. III, 15.

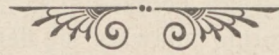
5) Jan III, 16.

nuela, już tem samem mamy naszego Zbawiciela. Istotnie „naszego“ na wszelki sposób,—bo ten Bóg oddający nam Siebie, widomie jest „jednym z nas,“ zupełnie takim, jakim jest każdy z nas w chwili swego narodzenia. Jego Ciało jest to ciało nasze, Jego postać jest to postać nasza. Żyje On podobnie, jak my żyjemy; tak samo zaczyna życie, jak my je zaczynamy. Jest niemowlęciem, podlega niemowlęcej słabości; nie jest zdolny uczynić ani jednego kroku, ani o własnej sile utrzymać się na nogach. Chociaż oczy otwiera i patrzy, ale nic nie mówi. Potrzeba Mu wszystkiego, jak każdemu niemowlęciu, a szczególnie potrzeba Mu Matki. Chociaż Dziewicza Matka uwinęła Go w pieluszki, jednakże dolega Mu zimno. Gdyby Mu Matka nie dała piersi, cierpiałby głód. Z czasem będzie rósł, jak inne dzieci; stopniowo będzie pomnażał się we wzrost i w siłę, a nawet „w mądrość i łaskę;“<sup>1)</sup> powoli— z postępem wieku—okaże zewnętrznie wszystko, co od początku posiada w Sobie wewnętrznie. Słowem, jest On Synem Człowieczym, zarówno jak jest rzeczywiście—z Natury—Synem Bożym.

Słusznie więc woła Augustyn Święty, rozważając te rzeczy: „O cuda! o rzeczy niesłychane! o tajemnice! Bracia, zmieniają się prawa natury; Bóg rodzi się jako Człowiek; Dziewica staje się Matką bez męża; Słowo Boże Nieskalaną czyni Matką; Dziewica nienaruszona staje się Matką, nie tracąc dziewictwa. O przedziwne i niewysłowione skojarzenie! O nowe i niesłychane połączenie! Bóg, który jest i był Stworzycielem, staje się Stworzeniem; który jest niezmierny, zamyka się w granicach; który wszystkich wzbogaca, Sam staje się ubogi; Duch Najczystszy przyobleka się w ciało; Niewidzialny daje się widzieć; Niedościęgnięty spoczywa na rękach Matki; Niepojęty daje się pojąć; którego wysławiają

niebiosa i ziemia, złożony leży w ciastym żłobie.“<sup>1)</sup>

(C. d. n.)



## Dzieło Miłosierdzia.

### HISTORIA MARYAWITÓW

#### XIII.

(C. d.)

Parafia Niesułeków. Brzezińskiego dekanatu, archidiecezyi Warszawskiej (gubernia Piotrkowska); obecnie u Maryawitów okręg Łódzki.

Zawdzięczając szczęśliwym warunkom, parafia Niesułkowska stała się ogniskiem czci Baranka Eucharystycznego, a przez to samo ogniskiem maryawickiego ruchu w gubernii Piotrkowskiej.

W Niesułkowie przez półtora roku<sup>2)</sup> pasterzował dzisiejszy Minister Generalny naszego Związku—ks. Jan Kowalski. Przez ten krótki czas jego cicha, lecz wytrwała praca w konfesjonale i dziwny dar przepowiadania, które polega nie na „przyłudzających mądrości ludzkiej słowach, ale na okazaniu ducha i mocy,“<sup>3)</sup> — przekształciły moralnie parafian Niesułkowskich, pociągnęły na drogę życia chrześcijańskiego całe tysiące z parafii okolicznych, — jednych i drugich prowadząc do miłości utajonego Chrystusa. Z Niesułkowa arcybiskup Warszawski—ks. Popiel usunął ks. Kowalskiego za szerzenie

<sup>1)</sup> Łuk. II, 40.

<sup>1)</sup> Sermo 9 „de Nativit.,“

<sup>2)</sup> Od września 1903 r. do marca 1905 r.

<sup>3)</sup> I Kor. II, 4.

czci Przenajświętszego Sakramentu i wogóle za pracę nad umoralnieniem ludu; na jego zaś miejsce mianował kapłana złych obyczajów, który miał niszczyć skutki pracy swego poprzednika. Z Niesułkowa kilkakrotnie udawały się delegacje do konsystorza Warszawskiego i do arcybiskupa z prośbami — o ukrócenie nadużyć kapłańskich, — lecz zawsze bez żadnego skutku. Z Niesułkowa wysyłano przedstawicieli ludu do Rzymu <sup>1)</sup> z podaniem do Papieża, w którym nakreślono obraz prześladowania ze strony duchowieństwa i władz dyccezyalnych — czci Przenajświętszego Sakramentu i dążności w kierunku moralnego odrodzenia ludu Polskiego. Podanie to pozostało bez skutku; odesłano je ks. Popielowi. . Odtąd rozpoczęło się we wszystkich dyccezyach jeszcze zaciętsze prześladowanie naszych kapłanów, — jeszcze większa ze strony duchowieństwa tyrania prostego ludu.

Wszystko to nazwaliśmy „szczęśliwymi warunkami“ dla Niesułkowskich parafian. One bowiem otworzyły im oczy, — wyrobiły w umysłach ludu krytyczny sąd o stanie moralnym i wartości duchowieństwa katolickiego, a zwłaszcza wysokich i najwyższych dygnitarzy Kościoła; — one dały ludowi zrozumieć doniosłość ruchu naszego w dziedzinie moralnego odrodzenia... Tem się objaśnia gorliwość Niesułkowiczów, ich wytrwanie w Maryawityzmie i cały sposób ich postępowania.

Ci ludzie — do niedawna lękliwego usposobienia, pokornie dźwigający jarzmo moralnej i materialnej tyranii ze strony przewodników duchownych — już przed naszym rozłamem z biskupami usunęli z parafii kapłana gorszyciela, następcę ks. Kowalskiego. Odtąd sami radzili o swoich potrzebach duchownych. Będąc pozbawieni przez kilka miesięcy proboszcza, prosili ks. Antoniego Tułabę Maryawitę, który podówczas nie miał stałego obowiązku, by zechciał zaspakajać ich potrzeby religijne. Ks. Tułaba narazie dojeżdżał do

Niesułkowa dwa razy w tygodniu, z czasem osiadł w parafii powstałe. Następnie, ponieważ kościół Niesułkowski już za pastrozowania ks. Kowalskiego był z gruntu odnowiony i zaopatrzony w bogate aparaty kościelne, <sup>1)</sup> więc po otrzymaniu kapłana Maryawity parafianie Niesułkowscy zakrzętnęli się około odnowienia plebanii. Powiększyli ją znacznie i wzmocnili słabą jej budowę. Na tem jednak nie poprzestali.

Urządzili nowe wygodne mieszkanie dla służby kościelnej. Na miejscu zaś dawnego starego domu, który zamieszkiwała służba, pobudowali duży, piętrowy, murowany dom z przeznaczeniem na uniwersytet ludowy i na niezbędne w parafii dobroczynne zakłady. Koszta tej budowy wyniosły około 16000 rubli. Jednakże, niestety, piękne zamiary pocziwego ludu, który zerwał się do życia — do kultury, spotkał bolesny zawód. Czterej katolicy, gdyż tylu ich pozostało w całej parafii, — uzyskali wyrok sądowy, na mocy którego odebrali maryawitom literalnie wszystko, — nie wyłączając nowego domu, który wzniesiono już po rozłamie...

Wobec tego maryawici zmuszeni byli zbudować dla siebie prowizoryczną kaplicę i tam przenieśli nabożeństwo. Ze wspomnianego zaś domu, który zdążyli rozebrać; materiały (cegłę i drzewo) przewieźli na swoje grunta i następnie użyli ich do budowy nowego kościoła. Budowę tę rozpoczęto w roku zeszłym (1907); w tym roku (około 1-go października) stanie wykończony, murowany w stylu gotyckim, wspaniały kościół.

Zaznaczyć tutaj należy, iż czego nie mogła dokonać Encyklika Papieska (5 kwietnia 1906 r.), to sprawiły straty materialne, które maryawici ponieśli, zwracając katolikom kościół i plebanię, oraz rozbieając nowowzniesiony murowany dom. Na skutek bowiem Encykliki nikt nie odstąpił od Związku naszego; po stratach

<sup>1)</sup> Na początku czerwca 1905 r.

<sup>1)</sup> Odnowienie kościoła i zaopatrzenie wyniosło około 15000 rubli.

zaś materyalnych powróciło na łono katolickiego Kościoła kilka rodzin maryawickich, Obecnie „prawowierna“ Niesułkowska parafia posiada całe pięć rodzin.

Oprócz budowy kościoła, maryawici Niesułkowscy urządzili kapliczki domowe we wsiach: Nowostawy, Poćwiardówka, Dąbrówka Duża i Dąbrówka Mała. We wszystkich wspomnianych kaplicach przechowuje się i jest adorowany Przenajświętszy Sakrament. Kapłan Maryawita raz na dwa tygodnie odprawia w każdej z nich Mszę Świętą i udziela wiernym Sakramentów Świętych. Nadto we wszystkich większych wioskach lud nasz urządził po jednej lub po dwie kapliczki, w których zbiera się na modlitwę i na poranne i wieczorne pacierze.

W parafii Niesułkowskiej otworzono ochronkę dla dzieci—w samym Niesułkowie; nadto uzyskano pozwolenie na otwarcie takich ochron we wsi Poćwiardówce i Nowostawach. Odpowiednie pomieszczenia już się przygotowują i ochronki niezadługo będą czynne.

W obrębie dawnej Niesułkowskiej parafii, według ostatnich obliczeń, maryawitów jest około 2400.

Zaznaczyliśmy wyżej, że Niesułków stał się ogniskiem Maryawickiego ruchu w gubernii Piotrkowskiej. Jakoż w skład Maryawickiej Niesułkowskiej parafii wchodzi następujące wioski parafii okolicznych:

1-o. W parafii Brzezińskiej (Brzeziny—powiatowe miasto w gubernii Piotrkowskiej) cała wieś Tadzina, cała wieś Grzmiąca,—nadto wiele mieszkańców z samych Brzezin i ze wsi: Polik, Paprotnia, Przecław.

W Grzmiącej urządzono domową kaplicę, w której nasi kapłani dotychczas zaspakajali potrzeby religijne Maryawitów Brzezińskich. Obecnie zaś Maryawici tej okolicy zwożą materyały na budowę kościoła w Grzmiącej. Spodziewamy się, że w niedalekiej przyszłości nabożeństwo będzie przeniesione do nowego kościoła.

We wszystkich wspomnianych wioskach liczymy 1000 maryawitów.

2-o. W parafii Skoszewskiej (dekanat brzeziński, archidiecezyja Warszawska, gubernia Piotrkowska) przyłączyły się do Niesułkowa następujące wioski: cały Anielin i Kazimierzów, niemal cała Sierznia, Jaroszki, Buczek i połowa Warszewic; nadto po parę rodzin ze Skoszew, Janinowa, Bartolina, Nowej Rosyi, Moskwy i Głębia.

Kaplicę urządzono w Anielinie.

Ze Skoszewskiej parafii we wszystkich wioskach należy do Niesułkowa 900 maryawitów.

3-o. W Dmosińskiej parafii (Dmosin—dekanatu Brzezińskiego, archidiecezyji Warszawskiej) przyłączyło się do Niesułkowa około 150 maryawitów ze wsi Szczecina.

4-o. W parafii Bratoszewskiej (Bratoszewice — dekanatu Brzezińskiego, archidiecezyji Warszawskiej) przeszło na Maryawityzm i należy do Niesułkowskiej parafii 40 maryawitów ze wsi Kalinowa.

Cała parafia Niesułkowska liczy około 4500 maryawitów.

Takie są szczegóły rozwoju Maryawityzmu w parafii Niesułków,—właściwie skutki pracy i nauczania naszego Ministra Generalnego. Od czasu rozłamu z hierarchią katolicką obowiązki kapłańskie spełniało tutaj paru księży Maryawitów. W początkach rozłamu potrzeby religijne parafian zaspakajał ks. Antoni Tułaba, — potem ks. Roman Żmudzki; ostatnio zaś obowiązki proboszcza pełni ks. Jan Kaczyński. Jego staraniem dochodzi do skutku budowa kościoła w Niesułkowie.

Parafia Kołacinek, Brzezińskiego dekanatu, archidiecezyji Warszawskiej (gubernia Piotrkowska); obecnie u Maryawitów okręgu Łódzkiego.

Po wydaniu Encykliki Piusa X przeciwko Maryawitom (5 kwietnia 1906 r.)

prawie połowa parafian Kołacinkowskich otwarcie przyjęła Maryawityzm. Znając zasady i dążności Maryawitów z nauk i pracy kapłańskiej naszego Ministra Generalnego,<sup>1)</sup>—ludzie ci, oburzeni niesprawiedliwością rzeczonyj Encykliki, przechyliłi się na naszą stronę ostatecznie.

Całe niemal wsie należące do Kołacinkowskiej parafii, jak: Maryanów, Syberya, Jabłonów i Koziołki—poszły za nami. Wsie zaś Bielanki, Henryków, Kołacin, Wola Cyrusowa Nowa i Stara przyjęły nasz kierunek w znacznej części swoich mieszkańców.

Nadto w wioskach: Kołacinek, Wędrychów, Mrogi, Stefanów i Jasień—przeszło na Maryawityzm po parę lub kilka rodzin.

Przyjąwszy Maryawityzm, parafianie Kołaciukowscy—przy współudziale i pod kierunkiem ks. Romana Żmudzkiego—zajęli się urządzeniem parafii.

W Nowej Woli Cyrusowej kupili za 2500 rubli dawny obywatelski dwór z ogrodem i stawem i sześć morgów ziemi. W jednej połowie domu urządzili prowizoryczną kaplicę, w której odprawia się



Kaplica w Woli Cyrusowej.

1) Parafia Kołacinek sąsiaduje z Niesułkowem. Wielu parafian Kołacinkowskich uczęszczało po zaspokojenie potrzeb religijnych do Niesułkowa, gdy pasterzował tam nasz Min. Gen. Ks. Jan Kowalski.

nabożeństwo, — drugą zaś obrócili na ochronę dla dzieci. Dochód z ogrodu przy ochronie i ze stawu zarybionego obraca się dzisiaj w części na utrzymanie ochrony,—w przyszłości zaś ma być obrócony na utrzymanie szkoły. Ziemia w części pójdzie pod murowany kościół, którego budowa wkrótce ma być rozpoczęta.

Nadto Kołacinkowscy Maryawici pobudowali w Woli Cyrusowej murowaną pogrzebową kaplicę. W Syberyi zaś, Maryanowie i Bielankach urządzili domowe kapliczki. W Syberyi mają stale Przenajświętszy Sakrament.

Według ostatnich dokładnych obliczeń, w granicach dawnej Kołacinkowskiej parafii jest 1100 maryawitów.

Pozatem w skład dzisiejszej maryawickiej parafii Kołacinek wchodzi mieszkańcy z innych sąsiednich parafii, a mianowicie:

1-o. W parafii Brzezińskiej (archidiecezja Warszawska) we wsiach — Mroga Górna i Jasień — około 50 maryawitów.

2-o. W parafii Dmosińskiej (dek. Brzeziński, archidiecezja Warszawska) we wsiach—Lubowidzy, i Dmosinie około 60 maryawitów.

Dzisiejsza więc maryawicka parafia Kołacinek liczy przeszło 1200 maryawitów.

(C. d. n).

